

## DLACZEGO CYGAN KRADNIE? PRZYCZYNY ZRÓŻNICOWANIA LUDZI WEDŁUG BIBLI LUDOWEJ

Legends, które tworzą ludowy odpowiednik *Biblii*, opowiadają o pewnych typowych sytuacjach, wiązanych zwykle wymiennie z różnymi postaciami i zdarzeniami obu *Testamentów*. Owa wymiennność, chociaż zrazu sprawia wrażenie chaosu, często jednak nie jest przypadkowa, lecz wynika z nieświadomej typologii; kojarzy bowiem postacie ze względu na podobieństwo strukturalne zdarzeń, w których odgrywają one analogiczne role. Mówiąc o biblii ludowej nie można zatem porównywać jej bezpośrednio z *Pismem Św.*; próby uporządkowania jej wątków według *Starego i Nowego Testamentu* nie miałyby większego sensu niż sztucznie skompletowana antologia. Nie znaczy to, by nie istniało pokrewieństwo między znaczną częścią tych legend a kanonem chrześcijańskim; a jednak w przekazach ludowych obowiązuje swoisty porządek, świadectwo odmiennego sposobu wartościowania.

Podobieństwo między tekstem ludowym i biblijnym opiera się często tylko na analogii, tak, że nasuwają się wątpliwości, czy chodzi o zapożyczenie, czy też — o wtórne podobieństwo opisywanych zdarzeń. Tak się dzieje choćby w przypadku *Piosneczki o matce dzieciobójczyni*, pamiętanej do dziś w Polsce południowo-wschodniej, którą Jan S. Bystron uznał za odpowiednik fragmentu *Ewangelii św. Jana* (IV, 6—26) o rozmowie Chrystusa z Samarytanką przy studni (Bystron, 1925, s.105). Opinię tę powtarza C. Hernas (1965, s. 234). Tymczasem rozmowa Pana Jezusa z „dziewką ze dworu” stanowi w tekstach ludowych wprowadzenie do obrazu pokuty piekielnej kobiety, która pozbawiła życia swe nieślubne dzieci (pewne warianty modlitełek zebranych przez F. Kotulę wprowadzają skruczę dzieciobójczyni i akt łaski wobec niej, gdy ostatni, jedyny pozostały przy życiu syn zostaje księdzem). Natomiast Biblia mówi o pięciu mężach Samarytanki i szóstym nieślubnym. Analogia polega na podkreśleniu wiedzy Chrystusa o przestępstwach kobiety, która, świadoma swej zmy, obawia się podać Mu wodę. Odmianą ludowego tekstu jest ballada *Dzieciobójczyni porwana do piekła*, gdzie bohaterka rozmawia nie z Chrystusem, lecz z diabłem, który ją porywa i oddaje na męki (Jaworska, 1990, s.268—271). W zbiorze F. Kotuli *Znaki przeszłości* pojawia się kontaminacja obu tekstów: panna najpierw rozmawia z Chrystusem, potem — z diabłem (1976, s.156—157, 168—169), efekt zaś pozostaje ten sam; zgodnie z ludowym poczuciem sprawiedliwości jest nim malowniczy opis mąk piekielnych. W tych tekstach przesłanie grzesznicy do matki, by lepiej wychowała pozostałe córki, przypomina końcowy morał niektórych wersji pieśni o Łazarzu i bogaczu, który także pragnie ostrzec grzeszników z czeluści piekła.

Różnice między fragmentem *Ewangelii* Janowej a jej ludowymi „przeróbkami” są większe niż podobieństwa, chociaż oczywiście trudno wykluczyć między nimi jakiś związek. To stwierdzenie odnosi się do licznych legend określanych potocznie mianem apokryfów; właściwsze jednak wydaje się uznanie ich przynależności do oryginalnej biblii ludowej. Składają się na nią również te przekazy, które w sposób oczywisty powielają tematy biblijne, zmieniając jednak zdecydowanie ich sens.

Stereotyp obcego znajduje bardzo mocne oparcie w biblii ludowej, czy też raczej jest z nią powiązany wielorakimi zależnościami. Wprawdzie samo pojęcie grzechu nie dotyczy w zasadzie obcego, ponieważ funkcjonuje on poza uznanym porządkiem wartości, w świecie „na opak”; obcy nie zjawia się jednak z pustki, mit wywodzi go z sytuacji pierwotnego zróżnicowania ludzkości, która nastąpiła w wyniku zakłócenia początkowej harmonii przez

jednego z potomków protoplasty. Owo zakłócenie formuje w konsekwencji pojęcie grzechu, pozostawiającego wieczne piętno na sprawcy i jego potomkach. Zanim przejdziemy od tych ogólnych konstatacji do bardziej precyzyjnego opisu momentu zróżnicowania, spróbujmy scharakteryzować pewne zjawisko typowe dla tekstów biblii ludowej, zarówno współczesnych jak z czasów Kolberga. Jest nim wymiennność postaci Adama i Noego jako pierwszych ludzi, wymiennność przypisywanych im czynności a także podobieństwo zachowania ich żon, grzechów ich i ich dzieci, wreszcie niemal wszystkiego, co z nimi związane. Kontaminacje wątków dotyczących tych dwóch bohaterów nie są przypadkowe. Przytoczmy kilka przykładów.

Kolberg notuje, iż „staruszek jeden w Modlnicy” opowiadał o Noem, „co w harce po potopie pływał, i wszystkie zwierzęta miał ze sobą parami”, że „kiedy je wypuscał z harki na Świat, dawał każdej parze chrzest i nazwisko, — że aż do tego czasu takie imię nosi wszystko i ptactwo i gadzina różna” (Kolberg, 1962, s.105).

Ludowa postać apokryficznej legendy o Noem stanowi transformację biblijnej wersji grzechu pierworodnego. Świadczy o tym tekst zapisany przez E. Klich w pow. limanowskim, wydrukowany w 1910 r.

Noe chodził kilka lat do jakiejś pracy z siekierą, a żona nie wiedziała, dokąd chodzi. Diabeł ją kusił, żeby się dowiedziała. Ukręcił z nosa wódki i powiedział jego żonie, żeby mu się dała napić, to jej się przyzna. Tak się stało i drugiego dnia, kiedy Noe przyszedł do roboty, już mu tak nie szło, jak przedtem, już grzech wielki go obciążał. Przedtem, jak drzewo za krótkie, pociągnął siekierą, wydłużyło się, teraz musiał nastawiać i sztukować, a jak było dłuższe, urzynać (Klich, 1910, s.26).

Obecne są tu wszystkie elementy występujące również w przypadku grzechu pierworodnego: zakusy diabła i ciekawość kobiety, która podaje mężowi zatruty napój, doprowadzają Noego do pierwszego grzechu, jakim jest upicie się i wyjawienie tajemnicy. Według średniowiecznej legendy anioł, przekazując Noemu, posłanie od Boga, nakazał mu bowiem działać w tajemnicy. Diabeł zaś, przyszedłszy w ludzkiej postaci do żony Noego, pobudził jej zazdrość opowiadając o sekretach schadzki jej małżonka (Réau, 1957, II, s.106).

Inaczej nieco interpretuje tę historię XVI-wieczny *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*, gdzie znajdujemy pierwszą (według J. Krzyżanowskiego) jej wersję polską.

„Przemienił się czart w osobę młodzieńca gładkiego, szedł do żony Noego, pytając jej, aby mu powiedziała, co Noe ma czynić z tym budowaniem; rzekła, iż jej nie chce powiedzieć. Nauczył ją wtedy czart gorzałki naczynić ze zboża, a upoić Noego, który, gdy się upił, powiedział żonie, iż Pan Bóg ma zatopić wszystkie światy okrom nas, co będzie w okęcie. Czart szedł, powiedział towarzyszom wszystko, co się miało dziać. Pilnowali tego, jakoby mogli ostatek ludzi wygładzić ze świata przez rozmaite fortele, ale Noe miał dobrą straż od Boga ustawioną, iż mu nie mogli nic uczynić, tylko zwierząt wiele wygładzili (...)” (*Postępek...*, 1892, s. 60—61).

Wszystkie wersje zdarzenia łączą dwa najpopularniejsze aspekty postaci Noego (nie na darmo był zarówno patronem cieśli i budowniczych łodzi, jak też bednarzy i pijaków), a dwa odrębne epizody biblijne zlewają się, tworząc nową historię grzechu. Na uwagę zasługuje natychmiastowy zanik cudownych zdolności Noego w ludowym tekście; jest to bezpośrednia kara za popełnione wykroczenie. Noe musi odtąd ciężko pracować, podobnie jak Adam i Ewa po wygnaniu. Umiejętnością skracania lub

wydłużania desek odznaczać się też miało Dziecię Jezusa, które dzięki temu naprawiało fuserki św. Józefa. Ten sam motyw, tylko odwrócony, łączono też z drzewem Krzyża św.; kiedy Salomon chciał je użyć do budowy świątyni, raz było za krótkie, to znów zbyt długie, tak, że musiało pozostać niewykorzystane (Wrocławski 1985, s.66—67; E. K., 1895, s.173—174).

Tekst ludowy reprezentuje najbardziej kompletną transformację grzechu pierworodnego, mniej może jednak w jego biblijnej, co raczej — znów — w ludowej postaci, czyli interpretowanego jako pierwszy akt seksualny. Jego odpowiednikiem jest w przypadku Noego opilstwo, które prowadzi do wyjawienia tajemnicy.

Następnym przyczynkiem do identyfikacji Adama i Noego jest powszechne utożsamienie ich synów, Kaina i Chama. Wiązało się to być może z pewnym podobieństwem fonetycznym ludowej postaci ich imion: pierwszy z nich występuje jako Hain (Kolberg, 1962, s.8) bądź Chaim (Dowojna Sylwestrowicz, s.2). Obaj są protoplastami gorszej części ludzkości, blisko związanej ze złym duchem, czy też, po prostu, obcych, zgodnie zresztą ze starotestamentowym zamysłem. „Nie śmieję się z ojca, bo zostaniesz Murzynką!” — ostrzegano mnie w dzieciństwie. Traktując ową Murzynkę — czy też raczej Murzyna — w sposób metaforyczny, możemy podstawiać na jego miejsce w rodzinie Adama-Noego przedstawiciela dowolnej ludzkiej społeczności, skoro tylko zechcemy uzasadnić jej ujemne wartościowanie, co do naśmiewania się zaś z rodziciela, to nie ustępowałoby ono jako przestępstwo śmiechowi w kościele, tradycyjnie uznawanemu za grzech (por. Świątek, 1893, s.461—462); T. Mann podkreśla demoniczny charakter takiego śmiechu pisząc, iż Cham urodził się śmiejąc się do rozpuku, co niewątpliwie było sprawką szatana. Przysłowiowy śmiech Chama był jednak dlatego szczególnie grzeszny, ponieważ został wywołany widokiem nagości Noego. W tym fragmencie interpretacji biblijna i ludowa są całkowicie ze sobą zgodne. Oto współczesna wersja przestępstwa Chama — Kaina:

„Ich ojciec wódkę pił bardzo, oni szli, Kain szedł wprzód, a Abel z tyłu. Kain zobaczył ojca pijanego na drodze i plunął na ojca. Abel nadszedł, patrzy — ojciec rozpylony taki, rozkudłany, to ubrał go, majtki jego wziął. (Według średniowiecznych materiałów w wyniku epizodu z winem Noe miał zamienić suknię na spodnie; Réau, 1957, II s.114 — M.Z.). To Kain został Litwinem, a Abel, jego serce szlachetne, został Polakiem (...). Kain miał serce takie zakajane, nieżyczliwe dla człowieka, wieki nie daruje, a Abel nie, był dobry. Kainska krew to chamska krew, litewska, a polska — łagodna krew” (10)\*.

Zgodnie z cytowaną już wersją Kolberga, Kain jako zabójca Abła musiał pracować na jego dzieci, „któremu to potomstwu Bóg pozwolił żyć na świecie, żeby nic nie robili a dobrze się mieli” (1962, s. 8), był więc — podobnie jak Cham — uważany za protoplastę poddanych chłopów. Cham zaś, podobnie jak herod czy judasz, to tradycyjne pojęcia, które oderwały się od biblijnych postaci i żyją swym własnym życiem.

„O chamie jednym mogę opowiedzieć anegdotę, to mnie Żyd wytłumaczył. Że nie ten cham, co na wiosce żyje, a ten, co kajstrował swego ojca. Ojciec pijany leżał, a on takie świństwo zrobił. To Żyd mi powiedział, to on już więcej wiedział. To znaczy, on (Cham — M.Z.) został chamem. Został wliczony przez Boga, oznaczony chamem. (...) (Żyd — M.Z.) nie mówił, że to co na wiosce, jak to często (...) tak bywa, że to cham z wioski. A to Boże broń, mówi, to nie, ten cham, co takie sztuki wyrabia — taki podły, komuś szkodzi” (2).

Przyczyny pierwszego zabójstwa tłumaczy się, wykazując związki zabójcy ze złym duchem. Obok wersji apokryficznej, (rozpowszechnionej przez Żydów, ale nieobcej także tradycji chrześcijańskiej, por. Klinger, 1981, s.31—32), zgodnie z którą

Kain był synem Ewy i szatana, można tu przytoczyć oryginalną interpretację litewską zapisaną przez M. Dowojnę Sylwestrowicza, wykorzystującą popularne wątki bajkowe do opracowania tematu cyrografu Adama.

„A gdy on (Adam — M.Z.) zaczął orać w pierwszym dniu przyszedł do niego diabeł, i rzekł mu: Na co ty moją ziemię porzesz, ja stworzyłem ją? Ja zaraz zabiję ciebie i twoje woły, lecz jeżeli ty tak zrobisz jak ja chcę: to co się dziś urodzi to moje; a co jutro to twoje. Wtedy Adam zląkł się i nie wiedział co ma odpowiedzieć gdyż obawiał się aby go nie zabito. I przyrzekł mu Adam, że co dziś to twoje, a co jutro to moje. I zdrowym został Adam, nic mu złego nie zrobił diabeł. A gdy Adam przyszedł orawszy do domu znalazł urodzonego Chaima, i zląkł się. Że nierozważnie zrobił, że diabłu przyrzekł swojego syna pierworodnego. Słowa ojcowskie umówione z diabłem wypełniły się choć nie prędko, gdy Chaim zabił swojego brata, pozostając przeklętym (Dowojna Sylwestrowicz, s. 2).

W dawnej sztuce chrześcijańskiej Kain przedstawiany w szpiczastej czapce, jaką nosić musieli mieszkańcy getta, symbolizuje Żydów, podczas gdy Abel stanowi prefigurację szlachcica, lecz także Chrystusa (Réau, II, s. 96). Kain jest także — jako uosobienie zdrady — tradycyjnie kojarzony z Judaszem (obu obdarzano ogniste rudymi włosami), co w interpretacji ludowej znajduje wyraz w umieszczeniu ich obok siebie za drzwiami piekła, a nawet w uznaniu ich pokrewieństwa.

„Judasz jest z Kaina potomek. Pan Jezus by mu przebaczył, ale Judasz zwątpił o miłosierdziu bożym. Piotr zaparł się trzykrotnie przed taką zwykłą służącą i został papieżem. Zadam pani zagadkę. Ilu ludzi Pan Jezus zbawił, jak zstąpił do piekieł? (...) Wszystkich ludzi oprócz dwóch: Judasza i Kaina, bo się schowali przed Panem Jezusem za drzwiami. Pan Jezus chciał zbawić wszystkich, ale za drzwi już nie zaglądał” (3).

Historii zabójstwa Abła ludowe interpretacje dodają charakterystyczny szczegół, a mianowicie próbę ukrycia jego ciała.

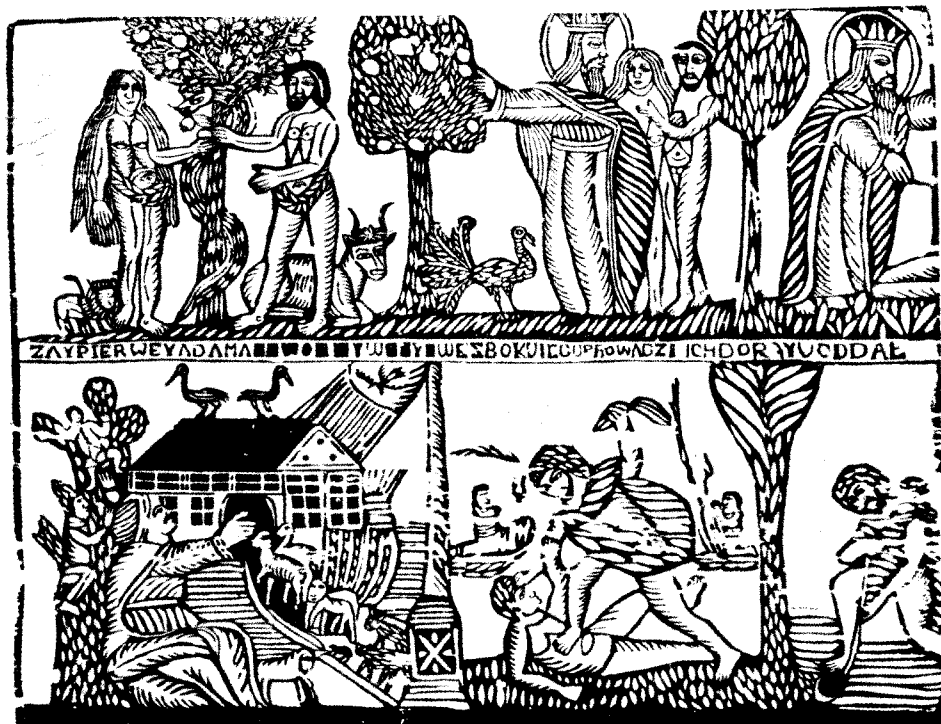
„Ponieważ ziemia (choć już nie było w Raju) była wtedy biała jak kreda, miejscami przeźroczysta gdyby kryształ, więc Hain się turbował; bo gdzie tylko schował zabitego brata, wszędzie on wyglądał z ziemi. Zaczął więc przeklinać, pomstować ziemi, i z tych przekleństw Haina ziemia poczerniała, że aż po dziś dzień pozostała w kolorze brudnym, rozlaną krew zsiadła przypominającym” (Kolberg, 1962, s. 8).

„Gdy Pan Bóg stworzył ziemię, była ona zupełnie przeźroczystą i świeciła jak brylant, tyle jest w niej drogich kamieni, złota i srebra. Później dopiero stała się czarną i nieprzeźroczystą, jak teraz, a to dlatego, bo ją przeklął Kain. Gdy Kain zabił Abła, chciał go ukryć w ziemi, lecz nie mógł tego dokazać, chociaż głęboką jamę wykopał, bo wszędzie i zawsze było widać ciało zabitego brata. Rozzłoszczony Kain zawołał tedy: Przeklęta ziemia, czemu nie jesteś czarną? I ziemia stała się od tego czarną, bo jest przeklętą” (Siewiński, 1903, s. 68).

Scena w której Kain usiłuje ukryć swoją zbrodnię, pojawia się, choć sporadycznie, w sztuce średniowiecznej (Réau, II, s.97). Nasuwa się tu skojarzenie owej biało-przeźroczystej, świetlistej ziemi z przeźroczystością bądź świetlistością pierwszych ludzi, którzy wszak z niej powstałi, choć ten ostatni motyw na Słowiańszczyźnie należy do rzadkości (Tomicki, 1980, s.72—73). Na uwagę zasługuje fakt, że w obu sytuacjach utrata przeźroczystości spowodowana jest grzechem (w przypadku pierwszych ludzi — grzechem pierworodnym).

W materiałach współczesnych panuje odmienna, bardziej swojska wizja pejzażu, w którym rozgrywa się dramat, interpretowany często jako wynik rywalizacji dwóch rolników, bądź Kaina — pasterza, i Abła — rolnika: zabójstwo dokonane zostaje na polu, w życie, dlatego wschodzące żyto jest czerwone. Pokutę odbywa zabójca ukryty za drzwiami piekła, bądź też, według znacznie popularniejszej wersji, przeciwnie — ze zwłokami Abła na księżycu, wystawiony na widok publiczny: stamtąd musi oglądać wszystkie nieczne uczynki dokonywane nocą przez swych potomków (obok współczesnych materiałów polskich por. Wrocławski, 1985, s. 53—51 — wariant macedoński).

\* Cyfry w nawiasach wskazują informatora. Lista informatorów na s. 48



Sceny z Księgi Rodzaju, drzeworyt z Płazowa, 13,5 × 39,7 cm. Pierwsza poł. XIX w. Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie

Dwa wątki, które także występują wymiennie w związku z Adamem bądź Noem, wyjaśniają różnicowanie kobiet; tylko niektóre mają bowiem prawdziwie ludzką naturę, inne zaś pochodzą od zwierząt przemienionych w kobiety, aby każdy z synów protoplasty mógł się ożenić.

Adam i Ewa mieli jedenastu synów i jedną córkę. „No i jakoż żenitsia? Jeden ożenisia (...) a te jeszcze dziesięć, tych braci, gdzie oni ożeniosia? No i później ta córka schowali i oni takie losy ciągnęli. I zrobili dla tych miejsca jedenaście, chto jakie wyciągnie. Kto wyciągnął sprawiedliwa, siostra, ta i żona dobra. (...) A to była i gadzina, i świnia, i małpa, i rozmaite byli. I kto jaka necka odwróci, tako on (dostanie — M.Z.). A później oni to ostali panienkami (...). I bywa takie, o, tera (...) oni nie pilnują się ni męża, ni co, rozmaicie idą. Ja nie wiem, jak to powiedzieć, że czego ona nie może żyć z mężem? O, takich dużo jest, (...), gadzina taka, o. No ot i bywa, że ona jest gadzina na całe życie”(4).

Według innej opowieści pierwsi rodzice mieli więcej córek niż synów. Nadliczbowa córka, skazana na samotność, jest narzędziem szatana, poprzedniczką *zawitek* czy też *przeskoczek*, a zatem i naszej „matki dzieciobójczyni”. W niektórych wersjach opowiadających o niej tekstów zwraca uwagę lista miejsc pochówków, czy też raczej ukrycia zwłok kolejnych dzieci, która wyraźnie pogłębia winę matki. „(...)jedno leży pod ławą, /przyrośnięte murawą./ Drugie leży pod progiem, /przytrzaśnięte barłogiem./ Trzecie leży pod łóżkiem, /przykryłaś je fartuszkciem./ Czwarte leży w oborze /i wyrzeka: mój Boże!/ Piąteś świńmi skarmiła./ szóste w piecu spaliła,” itp. (Jaworska, 1990, s. 270).

Nie ma oczywiście nic osobliwego w ukrywaniu grzechu. Godny uwagi wydaje się jednak fakt, iż z reguły samo ukrywanie siebie czy czegoś towarzyszy wydarzeniu zapoczątkowującemu różnicowanie ludzkości w zajmującym nas tu rodzaju opowiadań etiologicznych. Nazwijmy zatem umownie popełniane w nich przestępstwo grzechem różnicującym, ponieważ prowadzi on do metamorfozy, powstania nowego, zwykle gorszego czy upośledzonego gatunku istot. W przypadku synowych — zwierząt metamorfozie nie towarzyszy w ogóle grzech, natomiast

odbywa się ona w ukryciu, pod nieckami, zaś efekt jest taki sam, jak w wyniku grzechu różnicującego: powstają gorsze kobiety.

Aby zakończyć sprawę wzajemnego przenikania się historii Adama i Noego poprzez liczne kontaminacje, przytoczmy opinię biblisty, który charakteryzując pozabiblijne źródła opowiadania o potopie zwraca uwagę, iż „w pewnej liczbie znanych relacji (...) katastrofa łączy się bezpośrednio i organicznie albo przynajmniej pośrednio z faktem stworzenia. Żywiol potopu zlewa się niekiedy z prażywiołem wodnym, pojawiający się pierwszy człowiek — z uratowanym z potopu protoplastą ludzkości popotopowej” (Stachowiak, 1985, s. 15). Opinia ta odnosi się również do tekstów biblij ludowej.

Ujawniony acz trudny do sprecyzowania związek między wątkami różnicowania ludzkości i motywem ukrycia, występuje w znanej historii o pramatce Ewie, która zaprezentowała Bogu tylko część swych licznych dzieci, resztę pozostawiając w ukryciu, przez co pozbawiła je błogosławieństwa Pańskiego. Skazała je tym samym na służbę dla wyróżnionej części rodzeństwa. Ten wątek, popularny w XVI-wiecznej literaturze europejskiej (Wasyłewski, 1910, s.109—110; Fischer, 1910, s. 358), funkcjonuje do dziś. Opiera się on na schemacie, będącym właściwie wariantem przypadku Kaina, a powielanym w wielkiej ilości ludowych legend etiologicznych. W interpretacji chrześcijańskiej wiąże się on z grzesznym powątpiewaniem w boską wszechwiedzę oraz wystawianiem Boga „na próbę”, czy to przez ukrycie ciała zamordowanego brata, czy — nadmiernej ilości dzieci (bądź też dzieci nieudanych). Z tym samym schematem mamy do czynienia w popularnych opowieściach o „żydowskiej ciotce”, dziewczynie zamienionej w kukłkę za to, że z ukrycia udawała ptaka (np. Świętek, 1893, s. 580), o młynarzu, w podobnych okolicznościach zamienionym w niedźwiedzia (Siewiński, 1903, s. 69). Wątek „żydowskiej ciotki”, będący odwróceniem historii o synowych protoplasty, za którego odpowiednik można uznać fragment staroserbkiego apokryficznego wariantu *Ewangeli Dzieciństwa Tomasza* (Apokryfy, 1986, I, cz.1, s. 275—278) rozmówcy często wiążą z męką Chrystusa, traktując go jako jeden

z jej epizodów.

„Żydzi nie jedzą sadła, bo jak złapali Jezusa Chrystusa, to mówią: Ty mówisz, żeś król, ty wszystko wiesz, znajesz, to powiedz, co trzeba zrobić. Wzięli żydówkę położyli, obłożyli korytem (w wielu wersjach pojawia się niecka, kopańka — M.Z.), przywieśli Jezusa Chrystusa. Ty król, powiedz, co tam jest pod korytem. Jezus Chrystus mówi: To świnia leży i dwanaście prosiąt, a oni: che, che, my ci pokażemy, jaki ty Boh, odkrywają, a tam świnia i dwanaście prosiąt” (5).

Ta sama historia została nawet uznana za wydarzenie, które zapoczątkowało zwyczaj prima-aprilisowe: „to na pamiątkę, że Żydzi oszukiwali Pana Jezusa tego dnia, to było wielkim grzechem (...)” (6).

Obok schematu zatajenia, czy też próby oszukania Boga, nie mniejszą popularnością cieszy się jego odwrotność, czyli bezwstydną ciekawość, prowadząca do ujawnienia tajemnicy, obłożonej boskim zakazem. Motyw Pandory pojawia się szczególnie wyraźnie u Polaków na Litwie. Tam właśnie chłopca, przemienionego w bociana za ciekawość i przekroczenia zakazu, zastępuje „kiepska baba”, a czasami nawet wprost Ewa, która powtórnie popełnia grzech.

„Pan Bóg zebrał wszystkie paskudztwa: komary, żmiji, hady, złożył do worka i kazał zanieść do jeziora, usiąść na łódka i to utopić wszystko. A Ewa niosła ten worek i bardzo ją ciekawi, co tam siedzi. No i myśli: rozwiążę, zobaczę, może co dobrego, to sobie zabiorę. A tam żmiji, hady, robaki wyskoczyli. Ona zbierała to wszystko, ale nie wybierała. Tą kobietę Pan Bóg obrócił bocianem. Bocian to jest kobieta: biała bluzka, czarna spódniczka. Ona zbiera te paskudztwa” (7).

„(...) mówi się tak, że kobieta jest taka ciekawa jak bocian. Tak bociana się pokazuje i mówi się: to twoja siostra tak towi” (8).

Ewa, pierwsza „ciekawą babą”, objawia jednak swoją naturę jeszcze przed grzechem pierworodnym, znanym z *Genesis*.

„Ewa i Adam byli w raju u Boga. I Bóg zrobił ciasto na chleb i zostawił. I zakrył to, zawiązał, tylko nie patrzajcie, nie wolno. Ewa mówi: popatrzmy, Adam: nie wolno. Adam zasnął, Ewa zobaczyła, że Adam już śpi, zajrzała i ciasto wyciekło z beczki. Potem Bóg mówi: źle zrobiliście, i wygnał ich na ulicę, pod jabłoni, tylko, żeby nie rwali jabłek” (5).

Ta sama ciekawość powoduje żonę Noego w opisaną już transformacji grzechu pierworodnego, a także — żonę Lota (utożsamianego czasami z Noem).

„Noe kazał, żeby żona nie oglądała się, bo się stanie nie wiadomo co, ale ona nachyliła się, żeby pończoszki sobie poprawić i odwróciła się i w słup soli zamieniła się raptem” (9).

Kolejnym przypadkiem schematu, według którego grzeszna ciekawość zostaje ukarana poprzez wieczne napiętnowanie, bądź niekorzystną metamorfozę grzesznika, jest też ukraińska legenda o przyczynie kobiecej miesiączki, zanotowana przez J. Talko-Hryncewicza.

„(...) do czasu narodzenia Chrystusa kobiety miesiączki nie miały, tylko poporodowe oczyszczenie. Zmiana jednak nastąpiła od czasu, gdy N. Panna powiła Chrystusa i rozkazała służącej swą koszulę krwią zbroczoną wrzucić do rzeki z tym zastrzeżeniem, aby jej nie rozwijała i nie oglądała. Służąca nie usłuchawszy tego, stała się przyczyną, że Najś. Panna w gniewie rozkazała, aby odtąd cały ród niewieści co miesiąc odbywał oczyszczenie, a od tego zdarzenia i samo oczyszczenie miesięczne otrzymało nazwę «soroczka» (koszula)” (Talko-Hryncewicz, 1893, s. 37).

Odnotowawszy postacie pierwszych, różniących ludzkość grzechów, powróćmy do Kainowego potomstwa. Kain, przedstawiany jako protoplasta Żydów, był przodkiem Tubalkaina,

pierwszego kowala w *Genesis*. Stąd już łatwo wywieść Cyganów, zarówno ze względu na popularność wśród nich tego rzemiosła, jak i na koczowniczy tryb życia. Bywali oni także uznawani za potomków Chama (Mróz, 1987, s.194—196). Motyw tułaczki umożliwia w myśleniu mitycznym społeczności rolniczej połączenie Żydów i Cyganów symbolicznym związkiem. Tych ostatnich uznaje się zatem za potomków prześladowców żydowskich z *Exodus* — „faraonów”.

„Mojżesz ich (Izraelitów — M.Z.) wyprowadził przez Morze Czerwone, wtedy laską machnął i było suche przejście. A faraony obmyśliłi jak to będzie, że będą pracować i chcieli ich zawrócić. Te faraony, którzy przelecieli, to teraz się tułają. To z tych faraonów są Cyganie, z tych, którzy zdążyli przejść” (10).

„Cyganie pochodzą z faraonów, tam gdzie Żydzi mieszkali. Jak Mojżesz zrobił cud, woda się rozstała, Żydzi przeszli, a faraonów zatopiło. Jedna Cyganka chwyciła się koniowi ogona i wyszła na ląd. Z tej jednej Cyganki powstałi Cyganie. (...) Dawniej mówili starzy ludzie, że nie Cyganka idzie, tylko faraonka” (11).

„Cyganie tułają się, bo jedna Cyganka uratowała się w czasie ucieczki przez Morze Czerwone. Chwyciła się końskiego ogona i diabeł ją skurwił” (12).

„Mówili, że Cyganie z Egiptu. Zaś coś ich Pan Bóg pokarał, bo oni się mścili bardzo na Żydach. I oni robili Żydami jak kuřmi. No i że ich Pan Bóg rozproszył po świecie, że nie będą mieli własnej ojczyzny. Tu był taki stary Cygan przed wojną, to jak Żyda zobaczył, to tak wołał za nim: Jeszcze mamy wami robić pięć dni! — że jeszcze nie odsłużyli” (13).

Los Żydów i Cyganów ustala się jednak ostatecznie według ról przypisywanych im w wydarzeniach pasyjnych. Tułaczka ma być karą za przelanie krwi Chrystusa. Rola Cygana jest jednak interpretowana w sposób bardzo dwuznaczny. Znana historia kradzieży gwoźdźcia czy też ćwieka przygotowanego do przybicia Pana Jezusa do krzyża tłumaczy powszechnie „smykawkę” Cygana do kradzieży, za którą nie jest przez Boga karany. Na czym jednak polega zasługa Cygana, precyzując materiały z Litwy i z Łemkowszczyzny. Otóż nie chodzi o to (czy też nie tylko o to), że chciał on zapobiec ukrzyżowaniu Chrystusa, że „Żydów — herodów okradł” czy że dzięki jego kradzieży Chrystus miał mniej (!) ran; jego uczynek zapobiegł „rozkrzyżowaniu nóg”. Argumentacja ta jest o tyle „lepszą” niż poprzednie (z Polski południowo-wschodniej), ponieważ jest specyficzna tylko dla tego wątku; inne tłumaczenia stają się przy niej bardzo ogólne.

„Kiedy Jezus Chrystus umierał, to przynieśli cztery gwoździe, żeby wszystko osobno przybić. Cygan gdzieś był, krążył i jego zdziwiło, że jak to mężczyzna będzie tak, że będzie rozłożony i wszystko będzie widać. Przybijają, patrzą, że gwoździe zabrane, złożyli nogi i przybili. I z tego czasu wolno Cyganom kraść” (5).

„Im Pan Bóg powiedział tak: To teraz wiele będziecie żyć na świecie, to kraść wam można. (...) Dla nich nie ma grzechu” (14).

Uczynek błogosławionego złodzieja, któremu wolno cyganić i kraść bezkarnie, bywa jednak na tych samych terenach (Litwa, Łemkowszczyzna) interpretowany zgoła odwrotnie. Pan Jezus wskutek kradzieży cierpiał podwójnie: „Bo nie kradnij, nie trzeba, tak robić nie wolno. Pan Jezus w *Ewangeli* mówił, że będzie ukrzyżowany, będzie zamordowany i nie wolno było komuś wtrącać się, że ukradli tam gwoździe, a potem przytępiłymi gwoździami Pana Jezusa przybiwali” (15).

Niekiedy negatywna interpretacja uczynku Cygana wiąże się z samym faktem jego udziału w ukrzyżowaniu; występuje on wówczas przede wszystkim w funkcji kowala — dostarczyciela gwoździ, później dopiero jako złodziej.

„Cygany (...) będą rozwleczeni po całym świecie, bo też

pomagały Pana Jezusa męczyć. To ony nie mają swojego państwa, nie mają wszystko, bo tak robiły" (16).

Czasami taka ocena roli Cygana wzbogacona bywa dodatkowym motywem ukrycia gwoździa pod językiem; czyni to nie sam producent, lecz jego żona. Karą za to jest „nieczysta” mowa. Taką wizję własnej przeszłości roztacza nawet sam Cygan (17).

„Żołnierze Pilata prosili Cygana-kowala, by zrobił cztery gwoździe do krzyża. Czwartym mieli głowę Chrystusa przebić. Żona Cygana schowała gwoździe pod język. Kiedy żołnierze przyszedli do kowala, jego nie było w domu, więc ona musiała z nimi rozmawiać — przebiła se język, dlatego ich język jest trudny, czerkodoczą (...)" (18).

Wersja zdarzenia, według której Cyganka zostaje przeklęta (a zatem dopuściła się grzechu), jest kolejną transformacją schematu, na którym opiera się wątek ukrytych dzieci Ewy i „żydowskiej ciotki”; nie chodzi tu już bowiem o pomoc oprawcom, lecz poniekąd przeciwnie: o przeszkadzanie w dziele zbawienia. Zgodnie z taką interpretacją kradzież i oszustwo, objęte w poprzednich wypowiedziach immunitetem, zmieniają się w nieczyste piętno Kaina.

Nie znalazłam odpowiednika tej historii wśród właściwych apokryfów. L. Réau utrzymuje, iż powstała ona wskutek popularności Świętych Gwoździ, które miały zostać odnalezione wraz z drzewem Krzyża Św. przez cesarzową Helenę. Według średnio-wiecznej legendy kowal odmówił zrobienia gwoździa do ukrzyżowania Chrystusa, wymawiając się nagłą opuchlizną ręki. Jego żona, porażona dziwną nienawiścią, sama wykuta je na męzowskim kowadle. (W teatralnych adaptacjach *Pasji* wykuwa je z pomocnikiem, śpiewając). Temat ten pojawił się w sztuce w XIII w. Kowalowa żona wyobrażona jest zwykle w trakcie kucia, z gwoździami w ręce (Réau, 1957, II, s.472—473). Współczesne wypowiedzi, przypisując tę historię Cyganom, prezentują wynik skojarzeń szeregu wymienionych wyżej postaci-typów: Kain — Tubalkain — kowal — Cygan, ponadto zaś dodają trzy motywy: zamierzone „rozkrzyżowanie” nóg Chrystusa, kradzież i schowanie gwoździa pod językiem.

We wczesnym średniowieczu wizerunki przedstawiają Ukrzyżowanego przybitego czterema gwoździami, od XIII w. — trzema. Twórcy kontrreformacji nie podjęli w tej sprawie obowiązujących ustaleń, toteż niekiedy artyści powracają do pierwotnej ilości (Réau, 1957, II, s.480). W przedstawieniach prawosławnych stopy Chrystusa przybite są równolegle, zatem gwoździe muszą być cztery. Trzeba tu jednak powiedzieć, że legenda o skradzionym gwoździu funkcjonuje bez różnicy u katolików jak i u greko-katolickich lub prawosławnych Łemków, przy czym właśnie na terenach Łemkowszczyzny motyw ukrycia gwoździa pojawił się ze szczególną wyrazistością.

Zaskakujący pomysł, iż nogi Chrystusa miały być „rozkrzyżowane” tak jak i ręce, znajduje powszechne potwierdzenie w materiałach z Wileńszczyzny. Sporadycznie pojawił się również u Łemków, choć uległ już tam zatarciu, na co wskazuje cytowana wyżej wypowiedź, według której czwarty gwoździe służyć miał do przebicia głowy Chrystusa. Osobliwość ta przywodzi na myśl krzyż św. Andrzeja, również zresztą należący do dziedziny apokryfów. Tak zwany *crux decussata* (od łacińskiego *decussis* — dziesięć), wprowadzony w sztukę w X wieku, stał się szczególnie popularny w malarstwie XVII-wiecznym. (Najstarsze przedstawienia tego świętego ukazują go na krzyżu rzymskim; Farmer, 1987, s.18—19). Według apokryficznych *Dziejów świętego Andrzeja*, apostoł głosił kazania, poświęcone całkowitej wstrzeżności cielesnej, co ściągnęło nań nienawiść mężczyzn (Langkammer, 1989, s.52). Egeasz, władca Partos (Azja Mniejsza), kazał przywiązać apostoła do krzyża w kształcie X, który

przypomina grecki inicjał imienia Chrystusa. Według L. Réau taki sposób ukrzyżowania został wyobrażony, aby odróżnić Andrzeja, zgodnie z tradycją pierwszego apostoła powołanego przez Chrystusa, od jego brata Piotra zawieszono go na krzyżu głową w dół (1953, III, s. 76—80).

Należy chyba przypuszczać, że motyw „ukrzyżowania inaczej” powstał w wyniku skojarzenia wizerunków Chrystusa i świętego Andrzeja na pograniczu katolicko-prawosławnym, pod wpływem silnego oddziaływania kultu patrona kościoła wschodniego, apostoła Andrzeja zwanego *Pierwozwanym* (por. *Encyklopedia*, 1973, I, s. 533—534; *Mify*, 1980, I, s. 80—81). Możliwość tę potwierdza fakt, iż niektórzy Łemkowie, pytani o symbolikę krzyża, tłumaczą ukośną dolną poprzeczkę związkiem z krzyżem świętego Andrzeja (19). Samo jednak symboliczne znaczenie rozpatrywanego tu motywu nie staje się dzięki tym wszystkim szczegółom dużo jaśniejsze. Wróćmy zatem do pytania o prawdziwą zasługę Cygana, nagrodzoną przez Boga. Było nią uniemożliwienie ukrzyżowania Chrystusa w pozycji szczególnie hańbiącej. Z pewną ostrożnością można tu powołać się na fragment prozy pisarza, który pochodzi z Wileńszczyzny i jest z nią głęboko związany, a zatem w sferze symbolicznego obrazowania może być bliski interesującej nas interpretacji legendy. Tadeusz Konwicki ukazuje młodego powstańca, bohatera *Kompleksu polskiego*, w sytuacji ostatecznego upokorzenia i hańby po ucieczce jego z trudem skleconego oddziału, kiedy chory i opuszczony zostaje wydany Kozakom przez chłopów; ci wrzucają go na wyścieloną nawozem furę i „z gospodarską drobiazgowością” przywiązują do klonic jego „rozkraczone haniebnie nogi jak u patroszonego kabana”. „W Wilnie budiet sud i wieszatelnica, rozumisz pan?” — pyta stary podoficer. Jadąc zatem na pewną mękę Zygmunt Mineyko widzi omszały przydrożny krzyż i przechodzącą obok niego jakąś nieszczęśliwą postać, przypominającą mu jednego z jego żołnierzy-zdrajców, Chaima, Polaka wyznania możesewego... (Konwicki, 1989, s. 67—69). Jest zatem i „drzewo hańby”, szubienica niczym krzyż, są oprawcy, zadający chłopcu ciosy nahajką czy kolbą, spokojni chłopci, którzy w imię porządku wydają go na śmierć, a nawet Chaim — Judasz, tragiczny zdrajca. Ten obraz, wypełniony znakami *sacrum*, obfituje zarazem w realia chłopskie. Być może nie pomylimy się więc bardzo, łącząc go ze sprawą Cygana. Przeciwnie jej interpretacji, notowane wymiennie na tych samych terenach, upatrujące w jego uczynku to zasługę, to winę, pozwalają uważać jej bohatera za idealnego pośrednika między różnymi sferami rzeczywistości mitycznej.

Jak stwierdził cytowany już Cygan z Łemkowszczyzny, oprócz jego współbraci przeszkadzały Chrystusowi w czasie męki ptaki (17). Nie wyjaśnił wprawdzie tej uwagi, lecz wiadomo, że istnieją liczne powiastki etiologiczne o zachowaniu ptaków wobec Ukrzyżowanego; uzasadniają one, dlaczego wolno tępić wróble i ich pisklęta oraz niszczyć ich gniazda, czemu zaś jest to zabronione w przypadku skowronków lub jaskółek. Według jednej z tych legend wróble przyniosły gwoździe do ukrzyżowania Zbawiciela (Gustawicz, 1981, s. 178); podobnie jak Cygan, krzywonos chciał powyciągać gwoździe i uwolnić z krzyża Pana Jezusa od męki, lecz przy tej daremnej pracy wyrzywił sobie dziób i to mu zostało na pamiątkę (tamże, s.14). Inny tekst mówi, iż jaskółki otoczyły zmarłego „płacząc i wołając z rozpaczą: «umarł, umarł», a wróble na przekór: «żyj, żyj, żyj»”. Za to diabły w określonym dniu łapią je garściami i wysypują do piekła, zaś jaskółki są ulubieńcami nieba i ziemi (Stelmachowska, 1933, s.190). W gruncie rzeczy interpretacje ptasich okrzyków mogły być odwrotne; nie zdarza się to jednak ze względu na ustalone wartościowanie wymienionych gatunków. Najwyraźniej z Cyga-

nem rzecz się ma inaczej: bywa on raz wróblem, raz jaskółką.

Związek historii o obcych z ukryciem, zatajeniem oraz jego przeciwieństwem: odkryciem przez „podglądacza” tego, co z woli boskiej miało pozostać niewiadome, ma zapewne charakter strukturalny. Te dwie sytuacje, czy raczej jedna ze swą odwrotnością, posłużyły tu jako schemat, umożliwiający uporządkowanie przekazów o różnicowaniu ludzi. Pod chrześcijańską interp-

retacją wydarzenia zapoczątkowującego różnicowanie jako grzechu, biblia ludowa ukrywa bardziej archaiczne zależności. Można tu tylko ogólnie skonstatować, iż wynikiem zaprezentowanej w różnorodnych wariantach sytuacji jest przemiana jednej z początkowo równych sobie istot w zwierzę, ptaka, bądź — człowieka gorszej kategorii, o naturze na poły zwierzęcej lub demonicznej, inaczej mówiąc — w obcego.

## LITERATURA

- Apokryfy  
1986 *Apokryfy Nowego Testamentu*. Pod red. M. Starowieyskiego, t.1, Lublin.
- Bystron J.S.  
1925 *Polska pieśń ludowa. Wybór*, Kraków.
- Dowojna Sylwestrowicz M.  
*Podania zebrane w okolicach Rossień*. 1883. Niepublikowany rękopis z tek J. Karłowicza ze zbiorów Wileńskiego Archiwum Historycznego, nr 1135
- E. K.  
1895 *Gwiazdy i grzyby w wierzeniach ludu*, „Lud”, t. 1
- Encyklopedia  
1973 *Encyklopedia katolicka*, Lublin.
- Farmer D. H.  
1987 *The Oxford Dictionary of Saints*, Oxford.
- Fischer A.  
1910 *Wątek nierównych dzieci Ewy*, „Lud”, t. XVI
- Gustawicz B.  
1881 *Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 5
- Hernas C.  
1965 *W kalinowym lesie. Antologia polskiej pieśni ludowej ze zbiorów polskich XVIII wieku*, Warszawa, t. 2
- Jaworska E.  
1990 *Katalog polskiej ballady ludowej*, Wrocław.
- Klich E.  
1910 *Materiały etnograficzne z pd.-zach. części pow. limanowskiego*, „Materiały Archeologiczne, Antropologiczne i Etnograficzne”, t. XI
- Klinger M.  
1981 *Tajemnica Kaina*, Warszawa.
- Kolberg O.  
1962 *Krakowskie*, cz. 3, (w:) *Dzieła wszystkie*, t. 7, Wrocław.
- Konwicki T.  
1989 *Kompleks polski*, Warszawa.
- Kotula F.  
1976 *Znaki przeszłości*, Warszawa.
- Langkammer H.  
1989 *Apokryfy Nowego Testamentu*, Katowice.
- Mify  
1980 *Mify narodov mira*, Moskwa.
- Mróz L.  
1987 *Z rodu Kaina*, „Etnografia Polska”, t. XXXI, z. 2.
- Postępek  
1892 *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*, 1570. Wyd. A. Benis, Kraków.
- Réau L.  
1957 *Iconographie de l'art chrétien*, t. 2, 3, Paris.
- Siewiński A.  
1903 *Bajki, legendy i opowiadania ludowe zebrane w pow. sokalskim*, „Lud”, t. IX
- Stachowiak L.  
1988 *Potop biblijny*, Lublin.
- Stelmachowska B.  
1933 *Rok obrzędowy na Pomorzu*, Toruń.
- Świątek J.  
1893 *Lud nadrański*, Kraków.
- Talko-Hryniewicz J.  
1893 *Zarys leżnictwa ludowego na Rusi Południowej*, Kraków.
- Tomicki R.  
1980 *Ludowe mity o stworzeniu człowieka*, „Etnografia Polska”, t. XXIV
- Wasylewski S.  
1910 *Lament chłopski na pany*, „Lud”, t. XVI
- Wrocławski K.  
1985 *O Bogu, jego sługach i diabelskich sztuczkach. Setnik legend Południowej Słowiańszczyzny*, Warszawa.

### Wykaz materiałów terenowych cytowanych w artykule (Archiwum Katedry Etnologii UW).

1. K. ur. 1904, Pogiry, rej. wileński, Litwa. Not. K. Gieryszewska, 1990
2. M. ur. 1913, Rajstele, rej. wileński, Litwa. Zapis magnet. K. Kocjan, 1990
3. K. ur. 1913, Pruchnik, woj. przemyskie. Not. M. Zowczak, 1989
4. M. ur. 1921, Ryliszki, rej. orański, Litwa. Zapis magnet. J. Domańska, 1991
5. K. ur. 1920, Litwinka, Pogiry, rej. wileński, Litwa. Not. K. Gieryszewska i K. Kocjan, 1990
6. M. ur. 1929, Pogiry, rej. wileński, Litwa. Not. K. Gieryszewska, 1990
7. K. ur. 1905, Gowkieliszki, rej. wileński, Litwa. Not. M. Zowczak, 1991
8. M. ur. 1929, Pogiry, rej. wileński, Litwa. Not. K. Gieryszewska, 1990
9. K. ?, Wojdaty, rej. wileński, Litwa. Zapis magnet. M. Marcinkowska, J. Lewicka, 1990
10. K. ur. ok. 1940, Krawczuny, rej. wileński, Litwa. Not. K. Gieryszewska, 1990
11. M. ur. 1911, Łemko, Świątkowa Wielka, woj. krośnieńskie. Not. M. Zowczak, 1991
12. M. ur. 1911, Mszana, woj. krośnieńskie. Not. J. Domańska, 1991
13. M. ur. 1915, Łemko, Świątkowa Wielka, woj. krośnieńskie. Not. M. Zowczak, 1991
14. K. ur. 1908, Stare Troki, rej. wileński, Litwa. Not. K. Kocjan, 1991
15. K. ur. 1914, Mejszagola, rej. wileński, Litwa. Not. K. Kocjan i A. Mańkowski, 1991
16. K. ur. 1913, Łemkino, Krempna, woj. krośnieńskie. Zapis magnet. A. Kowalczyk, M. Olszewski, 1991
17. M. ur. 1909, Cygan, Świątkowa Mała, woj. krośnieńskie. Not. M. Kucharska, P. Kowalski, 1991
18. Brak danych, Kempna, woj. krośnieńskie. Z bad. L. Mroza, 1978
19. M. ur. 1910, Łemko, Bartne, woj. nowosądeckie. Not. M. Zowczak, 1991